



PRYWATNE ZMARTWIENIE

Hu Yinan

Zgodnie z tradycją rodzinną Fu Linxue w 1990 roku wstąpił do wojska. Był jej wierny także trzy lata później, kiedy zaczął pracować w zakładzie Linzhou Żelazo i Stal w prowincji Henan. Dla 39-letniego mężczyzny wybór ten był logiczny. Praca ochroniarza w państwowym przedsiębiorstwie – nawet po 14 latach reform ekonomicznych – nadal oznaczała stabilne zatrudnienie, pełne ubezpieczenie, emeryturę i pakiety zdrowotne. – Gdy moja narzeczona odniosła ciężkie obrażenia w wypadku samochodowym, odszedłem z wojska i wróciłem do domu w Anyang, aby się nią zaopiekować – powiedział Fu, którego dziadek był weteranem wojny wyzwoleniczej (1946–1949). Mój ojciec pracował w tej fabryce przez dziesięciolecia.

Jak większość robotników, stanowiących zgodnie z konstytucją przewodnią klasę, spodziewał się stabilizacji życiowej. Minęło jednak 16 lat i stabilizacja przerodziła się w chaos. Fu był jednym z ponad 3 tys. robotników, którzy w tym miesiącu wzięli lokalnych urzędników za zakładników i przez pięć dni prowadzili w fabryce stali Linzhou demonstrację, desperacko próbując powstrzymać kontrowersyjne przejęcie ich zakładu przez prywatną firmę. Zgodnie z jego wypowiedzią gniew pracowników był wywołany przez „szokujący akt korupcji” szefów tego państwowego przedsiębiorstwa (*State Owned Enterprise* – SOE), którzy doprowadzili ich zakład pracy do [sprytnego] „zaplanowanego upadku”. – Byliśmy dobrym przedsiębiorstwem, lecz skorumpowani menedżerowie zrujnowali wszystko – podkreślał Fu.

Niegdyś SOE wychwalano jako filary socjalistycznego państwa, jednak w 1997 roku napiętnowano je jako wąskie gardło hamujące rozwój kraju. Rząd centralny wzywał do restrukturyzacji tych przedsiębiorstw za pomocą wprowadzania wzorców korporacyjnych lub prywatyzacji jako jedynych gwarancji przekształcenia ich w dynamiczne firmy. Zmiany najbardziej dotknęły robotników. Według szacunków Chińskiego Rocznika Statystyki Pracy od roku 1997 do 2001, kiedy to kraj dołączył do Światowej Organizacji Handlu (WTO), 30 mln robotników zostało bez pracy. Jednakże aż do ubiegłego roku [2008] system państwowych ubezpieczeń społecznych nie obejmował wszystkich robotników w miastach.

W 1978 roku, kiedy wprowadzona została nowa polityka reform i otwarcia gospodarki Chin, około 99% chińskich firm było przedsiębiorstwami państwowymi. Dziś [2009], jak pokazują dane Państwowej Administracji Przemysłu i Handlu, liczba ta wynosi zaledwie 5%. Robotnicy nieraz oprotestowywali te zmiany gospodarcze.

Pierwszy masowy protest miał miejsce w marcu 2002 roku, kiedy ponad 100 tys. robotników zwolnionych z SOE wyszło na ulice północno-wschodnich Chin. W Liaoyangu, stolicy prowincji Liaoning, załoga z 20 SOE demonstrowała przez 10 tygodni. Jak przekazał w listopadzie 2002 roku mediom Zhang Junjiu, wiceprezes Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych, jeden z domniemych przywódców demonstracji, Yao Fuxin, został zatrzymany pod zarzutem „dokonywania zamachów” – miał on [rzekomo] podkładać bomby w samochodach. Yao otrzymał ostatecznie wyrok siedmiu lat więzienia. Su Haijun, prezes Federacji Związków Zawodowych prowincji Liaoning, powiedział później, że to nieprawdopodobne, aby Yao był zamieszany w tego typu działania.

– Władze były wówczas dużo mniej tolerancyjne wobec protestów robotniczych, ponieważ domagaliśmy się od nich zadośćuczynienia za wyrządzone nam krzywdy. Co więcej, funkcjonariusze państwowi nie wyobrażali sobie, że mogą się mylić – powiedział dla

„China Daily” proszący o anonimowość sprzedawca uliczny w Liaoyangu, który pomagał w organizowaniu protestów. – Przebieg wydarzeń byłby inny, gdybyśmy protestowali dzisiaj.

Sprywatyzowanie zakładów Tonghua Żelazo i Stal w prowincji Jilin znalazło się na pierwszych stronach gazet, po tym jak wzburzona załoga 24 lipca [2009] pobiła śmiertelnie członka kierownictwa zakładów, Chen Guojuna. Tego samego dnia fabryka Linzhou Stal, położona 1600 km na południe od Tonghua, została sprzedana prywatnej firmie Fengbao Żelazo i Stal, mającej złą reputację z powodu niewypłacania pensji pracownikom, słabego poziomu bezpieczeństwa pracy i nielegalnego posiadania terenów uprawnych. Fengbao dokonało zakupu zakładu za 329 mln juanów (48 mln dolarów), czyli za kwotę niższą o 20% od ceny wywoławczej. W przetargu nie uczestniczyły żadne inne podmioty. Załoga fabryki Linzhou, która w marcu wstrzymała produkcję, twierdziła, że nie miała pojęcia o przetargu, dopóki kierownictwo nie poinformowało o sprzedaży zakładów parę dni po fakcie. 11 sierpnia 3 tys. rozwścieczonych robotników zaplombowało budynek i uwięziło Dong Zhangyina, dyrektora nadzoru i kontroli udziałów państwowych (SASAC) w Puyangu, który zaakceptował przejęcie zakładów po trwających sześć lat rozmowach.

Podobne protesty zdarzały się już wcześniej (w marcu i kwietniu), gdy tysiąc osób dwukrotnie zablokowało ruch drogowy w mieście. Zakończyły się one wówczas – jak podał robotnik, który prosił o nieujawnianie nazwiska – dzięki obietnicy Wang Xianglinga, wicemera Puyangu, i komendanta policji Ruan Jinquana, że obawy robotników będą dokładnie rozpatrzone. – Powiedzieli oni, że nie będą w stanie zasnąć, dopóki nie rozwiążą problemu. Ale była to ostatnia deklaracja w tej sprawie i od tego czasu niczego więcej od nich nie usłyszeliśmy – dodał wspomniany robotnik. Wang, który również stał na czele ekipy restrukturyzującej Linzhou Stal, został później zwolniony za złe kierowanie prywatyzacją. – Menedżerowie

powiedzieli nam, że restrukturyzację SOE przeprowadzono dla naszego dobra. Jak redukcje zatrudnienia mogą być dla nas dobre? – pytał Zhu Junliang, ochroniarz w Linzhou Stal. – Powiedzieli nam, że to dla poprawienia sytuacji przedsiębiorstwa, lecz sprzedali firmę w prywatne ręce bez poinformowania załogi. Prywatyzacja przynosi korzyści tylko menedżerom, nie robotnikom czy krajowi.

Menedżer generalny firmy, Cai Xinjie, 16 sierpnia twierdził uparcie, że sprzedaż zakładu była legalna: – Prawo jasno określa, że żaden podmiot nie może zostać sprzedany na przetargu za kwotę niższą od 20% ceny wywoławczej.

Jak dotąd „China Daily” nie udało się odnaleźć takiego paragrafu w chińskich przepisach prawnych.

Ulotki datowane na 14 sierpnia, które rozdawali załodze fabryki wysłani przez władze prowincji negocjatorzy, informowały, że protesty zostały zakończone. Obiecano zatrzymać prywatyzację i każdemu robotnikowi wypłacać miesięczne subsydia w wysokości 550 juanów do czasu wznowienia pracy zakładu. Cai jednakże zaprzeczył, że wiedział o takiej ugodzie. – Robotnicy musieli źle zrozumieć istotę przekształceń własnościowych tego zakładu. Wydawało im się, że powinni dostać całość pieniędzy z transakcji tylko dlatego, że fabryka została sprzedana prywatnemu przedsiębiorstwu. To nie jest tak. Robotnicy powinni zadowolić się częścią, która im się należy – powiedział.

– Ostatecznie to właśnie kadra zarządzająca wywołała protesty pracownicze – stwierdził prawnik z Guangdongu, który reprezentuje w sporze załogę SOE i który prosi o anonimowość z obawy przed odwetem. – Uważa ona robotników za podrzędnych pracowników zakładu i nie chce przyjąć do wiadomości, że musi zostać osiągnięty kompromis. Kierownictwo zakładu chce stworzyć pozory, jakoby robotnicy zakończyli protest sami z siebie, a władze zaoferowały rezygnację z przejęcia zakładów przez kapitał prywatny jako prezent dla nich.

Oficjalna wersja wydaje się to potwierdzać. 16 sierpnia, następnego dnia po proteście, Agencja Prasowa Xinhua podała, że decyzja o zatrzymaniu sprzedaży została podjęta tego samego dnia przez „prowincjonalny komitet Komunistycznej Partii Chin i władze prowincji”. Jednakże umowa z robotnikami została zawarta 30 godzin wcześniej. Jej kopię Fu Linxue przekazał „China Daily” 15 sierpnia. Jak twierdzą analitycy, głównymi beneficjentami prywatyzacji fabryki Linzhou mieli być prezes i menedżer generalny Liu Junsheng oraz Li Guangyuan, prezes Fengbao Żelazo i Stal.

Petycja podpisana przez 1800 robotników w Linzhou rozpoczęła się tak jak słowa, które na spotkaniu wypowiedział Liu: „Im bardziej fabryka «staje się czerwona», tym większe są korzyści z restrukturyzacji i naszego przejęcia udziałów zakładu”. Zhang Zhiguo, menedżer generalny Linzhou, zaprzeczył, aby w trakcie procesu prywatyzacji przedsiębiorstwa, którą uważał za naturalny postęp po latach nieefektywnej działalności tego podmiotu, miał miejsce przypadek korupcji. Lecz Zuo Dapei, ekonomista z Chińskiej Akademii Nauk Społecznych w Pekinie, powiedział: – Setki tysięcy SOE zostały wyprzedane lub ogłosiły bankructwo, aby byli szefowie mogli rozkraść ich majątek.

Majątek Linzhou został wyceniony przez Puyang SASAC na 320 mln juanów. Szacunek sporządzono z uwzględnieniem związanej z zakładami fabryki cementu o mocy produkcyjnej 100 tys. ton rocznie, która została wyceniona na nie więcej niż 17 mln juanów. Robotnicy uważają, że Linzhou Stal warta jest 800 mln juanów.

W międzyczasie szef Fengbao, Li Guangyuan, został oskarżony o wykorzystywanie wpływów brata, generała Li Qianyuana, do wymuszonej ekspansji swojego przedsiębiorstwa. Wieśniacy z Dingjiao, gdzie był szefem partii od 1990 roku, postawili mu też zarzuty korupcyjne. Menedżer generalny Fengbao, Li Jingmin, odmówił udzielenia komentarza odnośnie do przetargu z 24 lipca oraz reputacji przedsiębiorstwa wśród pracowników, lecz ujawnił

plany wytoczenia procesu władzom w Puyangu w związku z poniesionymi przez firmę stratami. Mimo pięciodniowego protestu lokalni urzędnicy powiedzieli, że prywatyzacja zakładu zostanie przeprowadzona. Zastępca przewodniczącego partii w Puyangu, Sheng Guomin, który obecnie stoi na czele zespołu przeprowadzającego restrukturyzację zakładu, powiedział, że proces ten „przebiegał gładko aż do wystąpienia protestów”. Zhang Zhiguo dodawał: – Restrukturyzacji nie da się zatrzymać Robotnicy byli po prostu niezadowoleni z rekompensat, mają też silną „mentalność SOE”.

Mentalność SOE to termin często używany przez menedżerów i urzędników, odnoszący się do nostalgicznych tęsknot za bezpieczeństwem z czasów gospodarki planowanej, jak również do oporu przeciwko prywatyzacji. Jednakże Shang Xinkai, kasjerka, która pracowała przez dwie dekady w fabryce Linzhou, twierdzi, że nie powinien być on traktowany jako określenie negatywne. – Dla nas mentalność SOE jest przeciwstawna korporacyjnej chciwości – powiedziała. – Jeśli prywatyzacji nie da się powstrzymać, powinna ona służyć przedsiębiorstwu, a nie wyprzedawaniu państwowego majątku prywatnym firmom i traktowaniu robotników jak śmieci. Shang dodała też, że Dong, uwięziony dyrektor SASAC, którym opiekowała się podczas protestu, powiedział jej, że wszystkie osiem SOE, które pomagał prywatyzować w Puyangu, w końcu zbankrutowały. Po zakończeniu protestu około 5 tys. osób z załogi Linzhou Stal nawoływało do ponownego wyboru reprezentacji robotników w celu ochrony ich interesów, jak również do przeprowadzenia niezależnego dochodzenia na wysokim szczeblu w sprawie zakupu 24 lipca zakładów. Żaden z tych postulatów nie będzie łatwy do realizacji. Wielu pracowników rozwścieczyły odmowy wobec licznych próśb o spotkanie z przedstawicielami władz lokalnych w Puyangu, wysłanymi w celu zbadania incydentu. – To robotnicy rozpoczęły walkę. Powinniśmy być na tych spotkaniach – powiedział starszy księgowy w firmie. – Jak kadry, które próbowały sprzedać przedsiębiorstwo, mogą reprezentować nas na spotkaniach?

Prezes związku zawodowego przedsiębiorstwa, Guo Jianjun, przyznał, że „było więcej menedżerów udających robotników, niż to bywało w przeszłości”, lecz nie zamierzał wyjawiać konkretnej liczby. Zamiast tego, określił podejście robotników jako „niewłaściwe”, dodając: – To oni wyznaczyli tych ludzi, aby ich reprezentowali.

Jednakże załoga twierdzi, że nie było żadnych wyborów ani żadnego głosowania nad propozycją sprzedaży, która stoi w sprzeczności z planami restrukturyzacji przedsiębiorstwa z dnia 31 maja. Przytoczyła też fragment dokumentu, który ma potwierdzać, że główną przyczyną prywatyzacji firmy jest wola jej pracowników.

Do tej pory nie rozpoczęto żadnego dochodzenia w sprawie zarządu Linzhou Żelazo i Stal lub domniemanej „nielegalnej” sprzedaży z dnia 24 lipca. – To absurd. Dochodzenie na temat nieprawidłowości mają prowadzić wysłani urzędnicy – powiedziała kasjerka Shang. – Grupa ta składa się z przeszło 300 osób, z których większość mieszka w luksusowym hotelu Zhongzhou International. Kto zagwarantuje, że za kilka miesięcy nie wyjadą sobie, jak gdyby nic się nie stało? (KG)

ŹRÓDŁO

A private concern

„China Daily”, 26 sierpnia 2009

http://www.chinadaily.com.cn/cndy/2009-08/26/content_8615810.htm